Rok 1874. Kraków czwartek 16 lipca. Nr. 158.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 cent., z przesyłką 8 cent.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	15 złr.	—	4 złr.	—	1.50 złr.
W Austrji z przes. pocztową	19 „	—	5 „	—	1.80 „
W Niemczech . W Włoszech .. W Szwajcarji.. W Rumunji i.. W Serbji ...	24 „	—	6 „	—	2.20 „
W Belgji	28 „	—	7 „	—	2.50 „
W Turcji	32 „	—	8 „	—	3.— „
We Francji	40 „	—	10 „	—	3.50 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Rogacka l. 256.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszém umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „

Ogłoszenia przyjmuje administracja.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia A. Dygasińskiego i Spółki. — Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **W Berlinie, Monachjum, Zurychu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Haassenstein & Vogler.

Kraków 15 lipca.

Przy ostatnich wyborach sejmowych w Czechach, jak to już wiadomo czytelnikom naszym, zwycięztwo na całéj prawie linji zostało przy stronnictwie staroczechów, stronnictwo zaś młodo-czechów doznało porażki. Jestto więc już dzisiaj fakt spełniony, nieulegający żadnéj wątpliwości; kwestyą tylko obecnie być może: jaka jest wartość tego faktu?

Co do jego wartości, to zdania prasy bardzo są podzielone. Podczas gdy niektóre dzienniki, mianowicie federalistyczne skrajne, uważają go ze wszech miar za dobry, cieszą się i tryumfują, to natomiast różne dzienniki centralistyczne podnoszą ogromne *haro!* rezultat wyborów poczytują za najgorszy w świecie, niekryją się z oznakami złego humoru, nieraz nawet gniewu; te wreszcie z téjże saméj klasy, którym ich wyższe stosunki nakazywałyby pewną powagę i umiarkowanie, miotają wyrazami wcale niewyszukanego doboru tak dobrze na swoich przeciwników, jak również na samych wyborców.

Po któréj więc stronie jest racya?

Odpowiedź na tę kwestyę, zależy przedewszystkiem od stanowiska politycznego z jakiego kto się na nią zapatruje. Tak zaś rzeczy biorąc, prasa federalistyczna zupełną ma racyę utrzymywać, że rezultat wyborów jest dobry, podobnież jak prasa centralistyczna, którą go potępia.

Są to jednakże sądy, które nas niezadawalniają wcale, chyba o ile one się odnoszą do wyborów czeskich uważanych li tylko z ich strony zewnętrznéj, to jest względnie do ich doniosłości bezpośredniéj. Ale jeśli się spytamy jaka ich wartość wewnętrzna, bez względu na ich bezpośrednią doniosłość, to wówczas o wiele inaczéj wszystko nam wypadnie.

I tak najprzód, dzienniki federalistyczne, podług których wybory owe prawie zupełny tryumf dla stronnictwa federalistycznego mają stanowić, sławią nam przykładną jedność, spójnię, solidarność i patryotyzm wyborców, i wielkie nadzieje na tych przymiotach ciała wyborczego czeskiego chcą budować; podczas gdy nikomu nietajno, że jeśli wprawdzie ostatecznie wyszli z urny prawie sami kandydaci staro-czescy, to niemniéj prawdą jest, że liczni podobnież kandydaci stronnictwa młodo-czeskiego bardzo imponującą także ilość otrzymali głosów, i gdyby nie nadto wielka, — jak się wyraża *Montags-Revue,* — „naiwność młodoczechów“ z jednéj, a wprawna ręka kierowników staro-czeskiego stronnictwa, to kto wié czyby się niebyło doszło do bardzo różnych rezultatów. A jak skoro tak jest, co wreszcie jest niewątpliwém, to zarzewie rozdwoju zawsze jeszcze gotowe i o spójni, o solidarności doskonałéj, niepowinno być nawet i mowy; uśpione chwilowo przeciwne żywioły mogą jutro z podwójną siłą powstać i cały gmach dzisiejszy może runąć.

Co zaś do centralistów, dla których wybory czeskie tak złe, tak potępione się wydają, którzy w nich widzą tak wielki grzech przeciwko liberalizmowi młodoczechów i t. z. „*wiernokonstytucyjności*“ kandydatów Niemców, to nienależałoby im spuszczać z uwagi, że ogół cały, w niczém, względem téj *wiernokonstytucyjności* swego zdania niezmienił, i że dla niego, ten wyraz w ustach centralistycznego stronnictwa, znaczy jak ciągle znaczył: *hegemonję* niemieckich żywiołów w Austryi, i nic więcéj. Otóż, że w tym względzie wybory czeskie nieodpowiadają polityce centralistów, to jeszcze nie idzie zatém, aby, uważane same w sobie, miały być całkiem złe.

Niemogąc więc podzielać w zupełności ani opinji niektórych federalistycznych ani centralistycznych dzienników, sądzimy, że jedyném złem może obecnych czeskich wyborów jest to przedewszystkiem, że młodo-czesi nieprzeprowadzili kandydatów swoich, bo wówczas przynajmniéj idee liberalne może byłyby lepiéj reprezentowane w Czechach, a narodowości czeskiéj niezagrażałaby żadna istotna klęska.

Namiestnictwo rozpisało wybory uzupełniające dwóch posłów na sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłych obwodów rzeszowskiego i tarnowskiego na na dzień 31 sierpnia b. r.

Wybory te odbędą się w Rzeszowie i Tarnowie, a o godzinie i lokalnościach, w których wybór będzie miał miejsce, zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Listy wyborców wzmiankowanych dwóch okręgów wyborczych ogłoszone będą w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiéj* w czwartek d. 16 b. m.

Wybory uzupełniające:

czterech członków z grupy gmin wiejskich i dwóch członków z grupy gmin miejskich do rady powiatowéj w Bóbrce;

jednego członka z grupy gmin miejskich do rady powiatowéj w Bohorodczanach;

jednego członka z grupy gmin wiejskich i jednego członka z grupy większych posiadłości do rady powiatowéj w Brodach;

jednego członka z grupy gmin miejskich do rady powiatowéj w Chrzanowie;

jednego członka z miasta Drohobycza i jednego członka z większych posiadłości do rady powiatowéj w Drohobyczu;

sześciu członków z grupy większych posiadłości do Rady powiatowéj w Horodence;

jednego członka z grupy większych posiadłości do rady powiatowéj w Kamionce;

dwóch członków z grupy gmin wiejskich i czterech członków z grupy większych posiadłości do rady powiatowéj w Nowym Targu;

dwóch członków z grupy większych posiadłości do rady powiatowéj w Śniatynie;

jednego członka z grupy posiadłości większych do rady powiatowéj w Sokalu;

jednego członka z grupy gmin miejskich i trzech członków z grupy większych posiadłości do rady powiatowéj w Zaleszczykach;

wybór jednego człona z grupy gmin wiejskich do rady powiatowéj w Zbarażu;

odbędą się w grupie gmin wiejskich dnia 24 sierpnia, w grupie gmin miejskich dnia 26 siarpnia a w grupie większych posiadłości dnia 31 sierpnia r. b.

Wybory odbędą się w dotyczącem mieście powiatowem; o godzinie i miejscu wyboru zawiadomieni będą wyborcy kartami legitymacyjnemi.

W częściowem wykonaniu ustaw wyznaniowych wydało prezydyum wyższego sądu krajowego następujący okólnik:

„Według paragrafu 8 ustawy z dnia 7 maja 1874 l. 50 dzien. ust. p. powinien zarząd wyznaniowy w razie, gdy osoba duchowna zawiadująca czy to stale, lub też prowizorycznie, albo w zastępstwie urząd lub parochią kościelną, prawomocnie za winną uznaną zostanie zbrodni albo innego czynu karygodnego z chciwości pochodzącego, lub uwłaszczającego moralności, lub też dającego powód do publicznego zgorszenia, zażądać usunięcia od urzędu lub parafji.

„Celem możliwego wykonania tego przepisu, wezwało c. k. prezydyum namiestnictwa swą odezwą z dnia 4 bm. l. 61 — niniejsze prezydyum o zarządzenie, aby o każdym wypadku, gdy piastujący urząd kościelny beneficyat lub zastępca, lub do pomocy dodany duchowny uznanym zostanie winnym zbrodni lub wskazanego tam karygodnego czynu, c. k. sądy donosiły o tem c. k. namiestnictwu przy załączeniu odpisu dotyczącego prawomocnego wyroku karnego.

„W skutek tego przypomina się wszystkim sądom kolegialnym, powiatowym i miejsko-delegowanym dla spraw karnych przepis rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z dnia 7 sierpnia 1855 l. 352/pr. i §. 15 patentu z z dnia 8 kwietnia 1861, l. 41 dzien. ust. p. z wezwaniem, aby powyższemu wezwaniu prezydyum c. k. namiestnictwa ściśle zadość uczyniły“.

Z prezydyum wyższego sądu krajowego.
Lwów dnia 10 lipca 1874.

Schenk. m. p.

Korespondencye „Kraju“.

Warszawa 12 lipca.

W. Tak więc spotkała nas mimo naszéj woli carska wizyta. Cóż wam o niéj powiedzieć? Możeż być dla was interesującém, — jak nasze policejskie piśmidło *urbi et orbi* ogłasza, — że dnia tego a tego „Najjaśniejszy Pan *raczył przybyć* na pola Mokotowskie“ dla odbycia mustry; że przybywszy „*raczył wsiąść na konia*“; że daléj „*przedewszystkiém raczył objechać wszystkie wojska, stępo*“; a po odbytéj mustrze „*raczył zakommunikować naczelnikom wojsk Swe uwagi*“; potém zaś „raczył *dziękować oddziałom*“, a wreszcie „raczył *powrócić do Belwederu*“. — Cytuję to wam wszystko z jednego jedynego artykułu *Dz. Warsz.,* rozumié się urzędowego, i jeśli pamiętacie opisy odwiedzin lub odwiedziny same rossyjskich carów w Warszawie, i to od lat może 30tu, to was wcale nie zdziwi, że gdy wieczorem,— ciągle podług tegoż artykułu *Dz. Warsz.,* — tenże sam „*Najjaśniejszy Pan raczył przybyć* do Wielkiego Teatru“, to przedstawiano ku jego zabawie i uciesze też same baleta i farsy, które ongi jeszcze za Storożenków i Rautenstrauchów panowania w Warszawie i w warszawskich teatrach sprawiały Mikołajowi delicye. Tak więc dawano, — o przebaczcie dobre Muzy, albo wreszcie czyńcie sprawiedliwość jak należy, — dawano... *Tańce perskie!* a z innych choreo-burleskinackich nowości, *Modniarki* czyli *Karnawał paryzki,* drugi akt baletu p. t. *Fan Twardowski,* i t. p. Potrzebujeż wam objaśniać, że to co policyjny *Dz. Warsz.* nazywa „*obecnością, tu i owdzie, nieprzeliczonych tłumów witających głośnymi okrzykami hura! Najdostojniejszego, Drogiego Gościa*“, znaczy tylko w dobréj polszczyznie, iż przejazdy tam i sam po Warszawie cara Alexandra, oprócz niekiedy garści najlichszéj klassy gminu, nie zatrzymywały nikogo z przechodniów, że były przyjmowane z największą obojętnością, z poważném milczeniem? Car przyjechał, car pojechał, — a cóż to kogo z nas obchodzi? Jeżeli nas może obchodzić to tylko ze względów barbarzyńskich miotań się policyi, szpiegów i całéj carskiéj czeredy, która w swéj gorliwości doszła była do tego stopnia, że pomimo terminu świętojańskiego, zabroniono przeprowadzać się od 8go do 12go zmieniającym mieszkanie osobom, i tak do strat ogromnych jakie pociągają za sobą dla miasta tego rodzaju przyjęcia, przyłączyło się jeszcze zamieszanie tylu stosunków miejscowych! A gdy mówię o stratach ogromnych, to wiadomo wam, że nie przesadzam bynajmniéj. Wiecie bowiem, że na przyjazdy carskie urządzają sobie Moskale wspaniałe illuminacye które kosztują miljony, że pędzą wszystkich najbiedniejszych nawet wyrobników, mieszkańców odludnych przedmieść do palenia świec w oknach. Niejedna biedna rodzina musiała po ciężkiéj pracy o głodzie spać się położyć, bo za grosz przeznaczony na chleb czarny, trzeba było carowi świeczkę kupić. A biada zuchwalcy, któryby się poważył niezastosować się ściśle do policejskich *prykazów!*

Jak się to łatwo domyślecie, że car nie był sam tutaj, ale mu towarzyszyła, jak zwykle, przeliczna jego świta. Wyliczać członków téjże, to zapewne szkoda pióra i atramentu mojego. Większa ich część wreszcie są to wam znane oddawna satelity, jak np. nieodstępny Szuwałow, Rylejew, Sołtykow, — naturalnie także fligel-adjutant Adlerberg, Potapow, Łabanow-Rostowski, Szczełkow, Pritwitz, ks. Radziwiłł, hr. Dubski, etc. — Że ci wszyscy goście muszą się dobrze bawić i mieć także dobry apetyt, to możecie powziąć pewne wyobrażenie z małego rachunku, jaki podano zarządowi pałaców cesarskich za sam *chrzan* skonsumowany w czasie poprzedniego pobytu carskiego w Warszawie, a który to rachunek wynosił, — zgadnijcie ile? — oto ani mniéj ani więcéj jak 1000 rubli srebrem, wyraźnie *tysiąc.* Spodziewam się, że nawet jeśli przypuścicie największy apetyt, to odtrącicie należną część téj summy na przesadę i sami zrobicie sobie w myśli odpowiedni stosunek, jaki przypada na istotne skonsumowanie z jednéj a na zwietrzenie z drugiéj strony.

Czy w takiéj kompanji bardzo się ubawił wasz arcyksiąże Albert, to wątpić wolno.

Jak zwykle w takich razach, tak i przy obecnéj bytności carskiéj krążyła wieść po naszém mieście, jakoby wspaniałomyślny monarcha miał się wyrazić, iż raz jeszcze dobroczynną dłoń swoję poda Polakom. Jak cenić wypada podobne gadaniny, albo podobne obietnice, to już wszyscy bardzo dobrze wiedzą. Tu zaznaczamy jeszcze fakt jeden, o którym cały kraj obecnie mówi, naturalnie po cichu.

Podczas bytności cara w Warszawie zebrała się deputacya unitów, w liczbie około 2000, żądając już nie łask, bo do tych bardzo daleko, ale zwykłéj sprawiedliwości w znanéj sprawie wyznaniowéj; deputacya ta poumieszczaną została w aresztach różnych cyrkułów. Atoli jedna unitka miała forsownie przedrzeć się do cerkwi i skargami swemi zwrócić na siebie monarszą uwagę, przyczém, mimo silnych przeszkód ze strony policyi, doręczoną została carowi prośba, którą właśnie deputacya unitów przywiozła była do Warszawy. Trzeba więc było użyć fortelu, aby się zbliżyć do stóp tego, który się mianuje „z bożéj woli dobroczyńcą ludów“!.. Prośba wywołała nieco zadziwienia we fizyognomji cara; — zadziwienia, powiecie, i nic więcéj? Owszem, prócz zadziwienia, jeszcze zwykłe w takich razach następstwa: prosząca poszła do kozy i ogłoszoną została za pozbawioną zmysłów,— prośba zaś unitów złożona ad acta, wyczekuje sprawiedliwości, ale tylko nie moskiewskiéj.

Gdyby po opisie tym pobytu cara w stolicy naszéj można było przejść do traktowania jakiegokolwiek innego przedmiotu, nie omieszkałbym wam donieść o wielu szczegółach, odnoszących się do naszego życia, do sztuki, literatury, przemysłu, handlu itd. Atoli zakres korespondencyi nie pozwala mi już pisać o tych ważnych rzeczach; będziemy późniéj o nich często mówili, a teraz rad jestem, iż znajomość moję z wami, jako Warszawianin datować mogę od faktu, który i dla was i dla nas ma przecież znaczenie, choćby tylko takie, iż przypomina, co nas rozdziela a co łączyć powinno.

Niemcy.

Wśród kłopotliwéj zawsze dla dziennika politycznego ogórkowéj pory przytrafił się w Kissingen wypadek, który jest obecnie przedmiotem długich artykułów w prasie europejskiéj. Dnia 13 b. m. o pierwszéj po południu, gdy Bismark wsiadł do powozu, aby się udać do zakładu kąpielowego w salinach, przecisnął się doń obszarpany jakiś człowiek, jak żeby chciał go przywitać. Bismark sięgnął do kapelusza, żeby się odkłonić, w tém ów człowiek strzelił do niego. To właśnie sięgnięcie ręką do kapelusza uratowało kanclerza, który tylko lekko został raniony w prawe ramię i wrócił natychmiast do domu; morderca zaś, który zaczął uciekać, został schwytany i gdyby nie wdanie się policyi, lud byłby go zamordował na miejscu. Wraz potem Bismark pojechał w otwartym powozie do komisaryatu kąpielowego, ażeby osobiście przesłuchać zbrodniarza, któ-

rego tam zaprowadzono. Ten ostatni nazywa się Edward Kullmann, ma lat osiemnaście, jest czeladnikiem stolarskim i prusakiem z urodzenia, pochodzącym z miasteczka Neustadt pod Magdeburgiem. Powodów, które go skłoniły do zamachu, nie wyjawił. Wzburzona fantazya ludowa już wymyśliła szczegół, że jakiś ksiądz dał mu znak do wystrzału. Zresztą bióro telegraficzne Wolfa donosi że Kullman jest członkiem katolickiego stowarzyszenia czeladników w Salzwedel i kilkakrotnie widziano go w podejrzanych stosunkach z pewnym księdzem katolickim. Co do tego ostatniego szczegółu, nie przywiązujemy doń żadnéj wagi, ile że nawet pisma, najnieprzyjaźniéj usposobione dla ultramontanów, nie poważają się jeszcze oskarżać to morderstwo o nasadzenie mordercy na żelaznego księcia; jakkolwiek w ich tonie przebija się skłonność do oskarżenia, podobnie jak z innéj strony dzienniki klerykalno-feudalne mają widoczną ochotę przypisać winę zamachu demokratom socyalnym, którym w ostatnim czasie Bismark dał uczuć swoją ciężką prawicę. W obecnéj chwili tyle tylko można powiedzieć, że jak świeże wzburzenia we wschodnich Prusach, jak rozruchy w miastach nadreńskich, tak i ten tajemniczy zamach na życie kanclerza, wszystko to świadczy o gwałtownéj fermentacyi umysłów w Niemczech, wywołanéj praskim unitaryzmem. Słusznie też uważa *Tagesprese* w artykule wstępnym z 14 b. m., że zapatrując się na rzeczy z tego stanowiska, niej można zazdrościć niemcom ich zwycięztw wojennych, w ostatnim czasie odniesionych.

Włochy.

W Rzymie umarł w 54 roku życia hr. Karol Ksawery Ghislain de Mérode, były minister wojny Piusa IX, czyli, jak brzmiał jego tytuł urzędowy, prominister oręża papiezkiego. Idealista, albo raczéj ideolog między gorliwymi katolikami, chciał on urzeczywistnić pamiętne wyrażenie Montalemberta: „wnuki krzyżowców nie cofną się przed wnukami Woltera“ i wskrzesić niejako wieki średnie, przywołując środki czysto świeckie ku obronie władzy papiezkiéj. On to w 1860 skłonił swego towarzysza wypraw algierskich Lamoricière'a do wejścia w służbę papieża i do przyjęcia dowództwa nad armją państwa kościelnego. Mérode zorganizował i uzbroił tę armję. Wprawdzie zawiodły go nadzieje: w bitwie pod Castelfidardo został pobity na głowę kwiat legitymizmu francuzkiego, który Lamoricière przyprowadził był z sobą do Rzymu. Jednakże Mérode nie zwątpił o sprawie, któréj z prawdziwém poświęceniem służył, i obmyślał nowe plany nawet po ustąpieniu z posady ministra wojny i po zamianowaniu swojém arcybiskupem Melitty *in partibus.* Był on duszą usiłowań, które wówczas obiecywały kościołowi nowy okres potęgi i wpływu nie tylko na polu duchownėm, lecz i świeckiém. Mówimy tu o projekcie węgierskiego biskupa Danielika, który marzył o zawładnięciu nowoczesną siłą społeczną, pieniądzem, i o poddaniu jéj kościołowi, słowem, o tém, żeby kapitał stał się katolickim. Jest to ten sam projekt, z którego skorzystał pobożny oszust Langrand-Dumonceau, żeby napełnić własną kieszeń. Po ogromnych stratach, jakie ponieśli wierzący katolicy w skutek tego szalonego planu, przekonano się w Watykanie, że kościół nie może odnieść zwycięztwa na polu spekulacyj pieniężnych, lecz może się szkaradnie skompromitować. Wystąpił wtedy Mérode z nowym wielkim projektem. Dla pozbawionego siły zbrojnéj papieża chciał on utworzyć gwardyę z najznakomitszéj i najcnotliwszéj młodzieży szlacheckiéj katolickiéj całego świata. Nowi ci krzyżownicy mieli zewsząd zdążyć do Rzymu, uzbrojeni własnym kosztem i hojnie zaopatzeni w pieniądze; aby odzyskać papieżowi utracone państwo kościelne i dać zarazem dobrą naukę nowożytnemu niedowiarstwu. Taka była myśl Mérode'a, który jednakże, jak się należało spodziewać, nie ujrzał ziszczenia swych prawowiernych marzeń. Werbowano ochotników w całéj Europie, Austryacy zebrali się w Tryeście, Niemcy w Trewirze, Belgijczycy w Luksemburgu, Francuzi w Antibes, Szwajcarowie w Bellinzonie, — ale w bardzo małej liczbie. Zamiast spodziewanych setek tysięcy zgromadziło się kilka tysięcy, które poraz pierwszy i ostatni poszły w ogień w nieszczęśliwéj bitwie pod Mentaną, i myśl Mérode'a upadła. Od téj chwili były minister coraz bardziéj się usuwać począł z widowni politycznéj; wkrótce potém poróżnił się ze swoim następcą, jenerałem Kanzlerem, a nawet, jak mówią, z niezmordowanymi szermiarzami Watykanu, jezuitami. W ostatnim czasie papież gotował dlań kapelusz kardynalski, którego wszakże nie doczekał się Mérode. Był to człowiek szczéry względem siebie i drugich; musiał się on wreszcie przekonać, że jego plan podniesienia kościoła za pomocą nowożytnego kapitału, oraz średniowiecznéj krucyaty, w obec obojętności i braku ofiarności, która panuje nawet w najpobożniejszych kołach arystokratycznych, jest mrzonką niedającą się urzeczywistnić, próbą galwanizowania trupa.

W sprawie kolei wschodnio-węgierskiéj.

(Ostbahn.)

Lwowski komitet akcyonaryuszów téj kolei poczuwa się do obowiązku złożenia pp. akcyonaryuszom niniejsze sprawozdanie z odbytego walnego zgromadzenia na dniu 30 czerwca b. r. Posiedzenie to odbyło się w Peszcie dość burzliwie; akcynaryuszy wraz z pełnomocnikami było 207, reprezentujących 34,871 akcyj, z 3,460 głosami. Załatwienie pierwszych trzech wniosków, postawionych przez radę zawiadowczą na porządek dzienny, jako to: 1) sprawozdanie z ruchu kolei; 2) przedłożenie bilansu rachunków ruchu i sprawozdanie wydziału rewizyjnego § 71 stat.; 3) sprawozdanie o stanie budowy kolei i przedsięwziętych przez radę zawiadowczą środkach, celem umożebnienia ukończenia budowy téj kolei, jakotéż poczynionych krokach do uregulowania ostatecznego téj sprawy, odroczono do najbliższego jeneralnego zgromadzenia.

Chociaż opozycya przeciw radzie zawiadowczéj była w większości, jednak lepszego rezultatu osiągnać się nie dało, bo komisarz rządowy na wstępie oświadczył, że nad wnioskami nie będącemi na porządku dziennym, obradować nie pozwoli. Odrzucić te pierwsze 3 wnioski znaczyło tyle, co odmówić radzie zawiadowczéj absolutoryum, czyli dać jéj wotum nieufności, a tém samém zmusić ją do ustąpienia. Z jednéj strony nie wypadało ją zwolnić od odpowiedzialności za dotychczasowe czynności, z drugiéj zaś strony uniemożliwić traktowanie dalsze z rządem, przez wybór całéj nowéj rady zawiadowczéj, zwłaszcza wobec deklaracyi rządu, że sprawę tę jak najrychléj załatwić pragnie. Co do punktu 4, udzielono radzie zawiadowczéj pełnomocnictwo do traktowania z rządem węgierskim z tém wyraźném zastrzeżeniem, że po ukończonym układzie jest obowiązaną zwołać nadzwyczajne jeneralne zgromadzenie, które orzeknie, czy tę ugodę przyjmie lub ją odrzuci, wszelkie zaś dawniejsze pełnomocnictwa odwołano. Punkt 5. Wybór sześciu członków rady zawiadowczéj; wybrani zostali z Galicyi znakomitą większością głosów pp. Maurycy Lazarus, dyrektor banku hipotecznego i hr. Edward Dzieduszycki, przewodniczący komitetu.

Nadmienia się tu także, że podczas audyencyi pp. przewodniczących lwowskiego i krakowskiego komitetu u jego ekscelencyi ministra prezydenta Bitto, tenże wyraźnie oświadczył, że akcyonaryuszom wynagrodzenie słuszne należy się, gdyż koléj więcéj kosztowała jak preliminowano, spodziewa się, że i jego koledzy tak samo się zapatrują, co też ich ekscelencye ministrowie finansów i komunikacyi p. przewodniczącemu komitetu krakowskiego i członkowie tegoż p. Popielowi powtórzyli. — Ostateczne zatém uporządkowanie téj sprawy odroczone będzie prawdopodobnie do jesieni, w którym to czasie sejm węgierski zbierze się i o naszym losie zawyrokuje, my zaś w zwartych szeregach jak najliczniéj wystąpić musimy, gdy przyjdzie pod obradę ugoda z rządem zawarta, zatém ci pp. akcyonaryusze, którzy teraz z banku hipotecznego akcye swoje odebrać sobie życzą — mogą to uczynić, tych zaś, którzy akcye swoje aż do zwołania nadzwyczajnego jeneralnego zgromagzenia w tym banku pozostawić chcą, uwiadamia się, że zato żadna opłata od banku wymaganą nie będzie, zresztą komitet w odpowiednim czasie wezwie pp. akcyonaryuszy, — ażeby jak najliczniéj akcye składali, gdyż od tego cała przyszłość powodzenia naszéj sprawy zależeć będzie. — Komitet równie poczuwa się do miłego obowiązku złożenia wyrazów najżywszéj podzięki p. prezydentowi Jasińskiemu za pozwolenie składania akcyj w kasie magistratualnéj i wszelką w tym względzie udzielaną pomoc, — jakotéż w. panu Maurycemu Lazarusowi, który lubo nienależący do komitetu gorliwą pracą i niezwyczajną bezinteresownością dla sprawy akcyonaryuszy działał, dobremi radami komitet wspierał, i na walném zgromadzeniu odważnie i wymownie sprawy téj bronił, — równie członkowi komitetu wp. Ludwikowi Cieleskiemu za nieustanne, niezmordowane, gorliwe i skuteczne zajmowanie się sprawą akcyonaryuszy.

Komitet akcyonaryuszy kolei wschodnio-węgierskiéj.

Lwów dnia 13 lipca.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 15 lipca.

Kurs wakacyjny dla nauczycieli szkół ludowych, urządzony w obu seminaryach nauczycielskich w Krakowie, rozpoczyna się dnia 26 lipca b. r.

Dotyczące władze wydały nowe rozporządzenie prawomocne od 1 b. m. względem przewożenia trupów kolejami. Podług rozporządzenia tego zapowiedziana ma być tego rodzaju przesyłka na stacyi głównéj na godzin 6 przed odejściem pociągu, na drugorzędnéj zaś na godz. 12. Trup powinien być hermetycznie w trumnie zamknięty, która znajdować się winna w pace. Można przewozić także za pomocą karawanu, przydanym być musi jednak dozorca wykazać się mogący pozwoleniem do przewożenia trupów i powinien sobie kupić bilet. Przesyłka powinna być najdaléj w 6-ciu godzinach odebraną, inaczéj władza miejcowa trupa pochować każe.

Samobójstwa zaczynają być u nas, że tak powiemy, na porządku dziennym. Oto jak się dowiadujemy zastrzelił się wczoraj o godz. 10 wieczór w hotelu londyńskim na Stradomiu jakiś nieznajomy; tyle tylko wiadomo, że jest Polakiem. Rzecz się tak miała. O god. 10 wieczór usłyszeli mieszkańcy wspomnianego hotelu w jednym z jego lokali, naznaczonym liczbą 22, trzy wystrzały jeden po drugim. Gdy wtedy kilka osób pod numer ten weszło, zastali mężczyznę jakiegoś okrwawionego leżącego w łóżku. W ręce trzymał on jeszcze rewolwer, który mu przybyli przemocą odebrali. Jeden z medyków w tym samym hotelu mieszkający zauważył, że samobójca jest ciężko ranny pod piersiami a lekko pod uchem. Po zatamowaniu krwi odstawiono rannego do szpitala, w drodze jednak życie zakończył. Gdy go się urzędnik policyi zapytywał kim jest odpowiedział:

— Jestem nieszczęśliwym, który do siebie trzy razy nadaremno strzelił.

Z resztek spalonego paszportu wojskowego pokazuje się, że był rezerwistą. Zresztą żadnych nie dał wyjaśnień względem swéj osoby.

Kometa obecnie widzialny znajdować się będzie, podług angielskiego astronoma Hind, najbliżéj ziemi dnia 23 b. m., a za pomocą dobrego teleskopu oglądać go będzie można i w dzień. Po południu tego samego dnia ukaże się on 5 stopni na wschód od Procjona. W ciągu dalszych dni lipca i w sierpniu szybko zwracać się będzie ku południowi i już w przyszłym miesiącu widzieć go będzie można na południowéj półkuli.

Stowarzyszenie c. k. pocztmistrzów i poczt-expedytorów Galicyi, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego oznajmia wynik kasowy funduszu tegoż a to:

P r z y c h ó d. Po obrachunku do 11 czerwca pozostało w kasie gotówką 378 zła. 60 c., od 11 czerwca do 11 lipca ri b. wpłynęło do kasy od członków zwrot zaliczek i na udziały 987 zła. 1 c. — Razem 1365 zła. 61 c.

R o z c h ó d. W powyższym czasie wydano częściowo na zaliczki członkom stowarzyszenia, niektórym zwrócono ich udziały i na koszta administracyjne 742 zła. 75 c. Po odtrąceniu ogólnego wydatku pozostało w kasie 620 zła. 86 1/2 ct. Z pozostałéj téj kwoty ulokowano na procenta w bukowińskiéj kasie oszczędności 300 zła. Stan kasy jest w gotówce 329 zła. 86 1/2 c. Ulokowany kapitał w poprzednich miesiącach w kasach oszczędności wynosi 800 zła. i włożone 23 czerwca do bukowińskiéj kasy oszczędności 300 zła. a zatém do wypożyczenia kapitał 1420 zła. 86 1/2 c.

Z wydziału stowarzyszenia

Zaleszczyki d. 10 czerwca 1874.

Donoszą nam z Tarnowa, że powodzenie teatru krakowskiego w tém mieście nie pozostawia nic do życzenia i że dyrekcya nie mogła się nawet spodziewać, ażeby dochody z przedstawień tarnowskich mogły tak dalece wpływać mogły na pokrycie zwykłych i naturalnych niedoborów letniego budżetu naszéj soeny. Wiadomość ta szczerze nas cieszy, gdyż podług tego, co o teatrze ztamtąd niedawno jeszcze pisano, to pomimo całéj staranności w przedstawieniach jak również nieźle pomyślanego doboru sztuk dawanych, publiczność tarnowska niedosyć licznie salę teatru nawiedzała. Nic dla nas przyjemniejszego, jak mieć sposobność notować, że to co początkowo było złém zmieniło się potém na dobre. Oby nas codziennie takie nowiny dochodziły!

Stypendyum. — Pani Antonina z Niezabitowskich Skarbek Borowska, nadała na mocy przysługującego jéj prawa rozdawnictwa opróżnione jedno stypendyum fundacyi ś. p. Ludwiki Niezabitowskiéj w wysokości 210 zła., Witoldowi Wiktorowi Niezabitowskiemu, słuchaczowi I roku prawa, niemniéj podwyższyła podobne stypendyum, które pobierał Ernest Tytus Bandrowski, słuchacz III roku filozofji ze 157 zła. 50 c. na 210 zła.

Znaczną kradzież, pisze *Gaz. Lw.*, popełniono w Stryju. Tamtejszemu traktyernikowi skradzione zostały dnia 30 czerwca rozmaite klejnoty wartości około 800 zła. W trzy dni po popełnionéj kradzieży udało się żandarmowi Bulakowi pojmać sprawcę téj kradzieży w Delatynie, gdzie pojedyńcze kosztowności sprzedawał lub zastawiał. Jest to młody jeszcze człowiek, z pozorami wyższego wykształcenia. Mieni się być emigrantem Władysławem St. i twierdzi, że urodzony jest w Ruszczuku w Turcyi, i że był majtkiem tureckim. Mówi dobrze po polsku i po niemiecku, a oprócz tego znać ma także języki: francuzki, rurecki i rumuński.

Numer 27 *Gazety sądowéj* warszawskiéj zawiera: Od redakcyi. O zniżaniu kary rot aresztanckich. Jurisprudencya senatu. Kryminalna. Kronika cywilna. Spór o ważność kontraktów wspólnego nabycia nieruchomości przez małżonków, o własność ruchomości, tudzież o zmniejszenie zapisu. Kronika kryminalna. Przyczynienie się do śmierci żony. Kronika zagraniczna. Sprawa adwokata dra Wacława Wyrobka oskarżonego o sprzeniewierzenie się (dalszy ciąg). Wiadomości bieżace krajowe. Więzienie poprawcze dla kobiet. Legalizacya aktów. Opłaty stemplowe. Nieprawdopodobna wiadomość. Nekrolog. Wiadomości bibliograficzne. Przewodnik sądowy. Sprzedaże sądowe. Doniesienia. Odcinek. Notaryat w Angili, napisał Adam Niemirowski.

(X. Y.) **Kamieniec podolski.** — Przesyłam wam dwa wiarogodne fakta, charakteryzujące czynności sądów pokoju w naszéj prowincyi. W izbie sędziego pokoju rozstrzyganą była raz jakaś sprawa; zebrana publiczność zachowywała się nie dosyć przyzwoicie i prowadziła rozmowy. Szczególniéj odznaczał się tam jeden na przodzie siedzący żyd. Sędzia zniecierpliwiony nieprzyzwoitem zachowaniem się żyda, trzykrotnie widział się zmuszonym udzielić mu napomnienia. Napomnienia te nie skutkowały i żyd daléj rozmowę głośno prowadził. Wtedy sędzia pokoju nałożył na niego karę trzy ruble. Żyd wysłuchał spokojnie decyzyi sędziego, wstał z miejsca, podszedł do stołu prezydyalnego, wyciągnął papier z kieszeni i położywszy go przed sędzią, rzekł: „Proszę p. sędziego z należytości, którąś mi winien, strącić trzy ruble“. Papier był rewersem sędziego na znaczniejszą sumę; rewersów podobnych w okręgu jest bardzo wiele, bo sędzia zadłużony po uszy. — U drugiego sędziego tego samego okręgu powtarza się często także ciekawa scena. O godz. 11 zrana zwykle zbiera się około izby sądowéj gromada proszących i świadków. Sprzykrzywszy sobie długie czekanie i stratę czasu zaczynają pomiędzy sobą hałaśliwe rozprawy. Od czasu do czasu w miarę zwiększającego się hałasu z za szklannych drzwi izby pokazuje się stróż i grożąc palcem ucisza co niecierpliwszych. Temu stróżowi zwykle ci którym sen sędziego bardziéj sprzykrzył się, podają swe prośby i te zwykle najpewniéj skutek otrzymują. Jaki wpływ podobne sądy na opinję publiczną wywieraja, łatwo odgadnąć.

Dnia 12 b. m. wieczór umarł w Eisenach znany poeta niemiecki Fryderyk Reuter, tknięty apopleksyą.

Z Hamburga donoszą, że przywiezione tam zostały z Nowéj Gwinei lub téż z Brazylji moskity. Dotychczas są one tylko w niektórych częściach miasta i zachowują się tak samo, jak w swéj pierwotnéj ojczyznie. Mieszkańcy nabyli tego smutnego przekonania, że rozszerzą się one po całem mieście.

Magdeburczycy zaszczyceni zostali przez klerykalny *Vaterland* komplementem nie lada. Z powodu zamachu na księcia Bismarka, którego dopuścił się wieśniak z Magdeburga, pisze wspomniany dziennik: „Człowiek który zamierzył zabić Bismarka pochodzi z M a g d e b u r g a, a z a t e m cierpi prawdopodobnie pomieszanie zmysłów.“

Dnia 11 t. m. umarł w pałacu watykańskim w Rzymie monsignore de Merode, jedna z najciekawszych osobistości w otoczeniu papieża. Mimo niezachwianego przywiązania, mimo najodważniejszéj obrony sprawy papiezkiéj tyary, daléj mimo ogromnego wpływu na koła, które świętopietrza dostarczały, uważano go przecież w Watykanie jako „enfant terrible“. Żołnierska jego natura, jego otwarte, energiczne, lecz oraz drażliwe usposobienie, jego ostra mowa będąca na usługach prawdziwie krytycznego rozumu, jaki miał niezaprzeczenie Merode, odbijały jaskrawo od zwykłego stylu papiezkiego dworu. Merode umarł w 72 roku życia. Był on bratem znanego belgijskiego męża stanu tegoż nazwiska. Służył naprzód wojskowo w Afryce i został ozdobiony krzyżem legji honorowéj. Gdy w r. 1846 zdecydował się zostać księdzem, chciał wstąpić do zakonu jezuitów, lecz inne wpływy przeznaczyły go do służby przy dworze papiezkim. W ostatnich czasach był on arcybiskupem „in partibus infidelium“.

Handel niewolnikami. — Pewna kobieta nazwiskiem Zekiah z Trebizondu przywiodła do Konstantynopola sześć młodych dziewczyn, niewolnic czerkieskich. Najstarsza z nich miała zaledwie 18 lat a najmłodsza tylko 6. Biedne te dziewczęta zostały jednak zaraz po przybyciu do Konstantynopola uwolnione i puszczone na wolność.

P. Julien, malarz lyoński, otrzymał następujący list od p. marszałkowéj Mac-Mahon:

„Panie! wykonałeś pan portret marszałka pastelami, pragnąc uczynić mu hołd tém dziełem, które mi zostało wręczone przez p. Cadard, pańskiego reprezentanta w Paryżu. Jestem wdzięczna za tę grzeczność i proszę pana, byś raczył przyjąć tytułem podzięki pewne dzieło sztuki, pochodzące z fabryki sewrskiéj, które jednocześnie z tym listem pana dojdzie.

Przyjmij pan zapewnienie mego szczególnego poważania. Marszałkowa de Mac-Mahon.“

Przedmiot ten sztuki posłany przez panią marszałkową Mac-Mahon panu Julien była to wspaniała grupa w stylu Ludwika XV.

Czytamy w dzienniku londyńskim *Echo:* Sławny handlarz i tresownik psów w Nowym Jorku p. Butter umarł na wściekliznę. Wyznawał on całe swoje życie najzupełniejsze powątpiewanie co do wścieklizny, twierdząc, że to jest prosta skłonność nerwowa i że ukąszenie przez psa wściekłego wtedy tylko może spowodować śmierć, jeżeli temu ukąszeniu towarzyszył przestrach i tendoszedł aż do paroksyzmu; na nieszczęście doświadczył sam na sobie, o ile teorya jego była błędną. Śmierć jego sprawiła wielkie wzruszenie w mieście, zabito zaraz wszystkie psy w liczbie 102, które składały jego s t o c k czyli psiarnię. Nie wiadomo, który z jego psów był przyczyną jego śmierci. P. Butler aby pokazać jak dalece był pewnym że można pozwolić się kąsać bezkarnie przez jakiekolwiek zwierzę, byle tylko bojaźń śmierci nie zaniepokoiła umysłu, pozwalał się kąsać to przez jednego to przez drugiego ze swych wychowańców. Być może iż wielu z nich było wściekłych i to szkoda, że zabito wszystkie, bo kollekcya Butlera rozmaitych gatunków rasy psiéj mogła być zaliczaną do najpiękniejszych, jakie znano.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Wład. hr. wł. d., Romuald Wojciechowski z żoną wł. d., z Galicji; Antoni Zubrzycki z żoną wł. d. z Kasiny; Juljusz Przyjemski pułk. z Anglji; Helena Nowicka ob. z Cyrajewa; Kat. Wiśniewska ob. z Kongresówki; Fran. Modrzejewski adw. z Kalisza; Antoni Richtn z żoną ze Szczakowy; Antoni Serwatowska z siostrą z Wołyniz; Wanda Grabowiecka z familją z Piotrkowa; Ferdynand Kopowski kup. z familją z Kijowa; Aniela Matczewska wł. d. z Lubelskiego; Witold Ziechowski z familją urz. z Warszawy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Karol Wygrzywalski adwokat z Gorlic; Ferd. Długołęcki dr. med. z Kęt; Malocki Bazyli wł. d. z żoną i matką z Kijowa; Ryszard Rząśnicki kond. dróg i mostów, Karol Laus kup., z Nowego Targu; Zdzisław Chrościcki ob. z żoną z Olkusza; Antoni Luicher kup. z Prus; Edw. Ronteles prof. z Odessy; Fran. Kotkowski ob., Aleks. Pieściorowski urzędnik,

Jan Brzoski wł. d., z Kongresówki; Wal. Rzewuski wł. d. z familją z Rossji; Natalja Jeziorowska ob. ze Lwowa.

Wiadomości urzędowe.

Obwieszczenie.— Na dniu 24 czerwca 1874 r. przed południem po mszy świętéj, odbyło się w kaplicy św. Zofji we Lwowie losowanie z fundacji posagowych a mianowicie:

a) ś. p. Jana Antoniego Łukiewicza w kwocie 6203 zła. 72 c.;

b) ś. p. Wincentego Łodzi Ponińskiego w kwotach 600 zła. i 300 zła.;

c) ś. p. Elżbiety Czarkowskiéj w kwocie 44 zła. 62 c. w papierach i 42 zła. w monecie brzęczącéj.

Los z fundacyi wymienionéj pod *a)* wygrała Maryanna Gruszczyńska z zakładu św. Kazimierza, urodzona w Przemyślanach dnia 5 listopada 1863 r., z rodziców ślubnych Adama i Berty Gruszczyńskich, 39-ta z porządku pomiędzy 49 losującemi.

Losy z fundacyi wymienionych pod *b)* wygrały: Adela Antoniewiczówna na 600 zła., zaś Józefa Lettau na 300 zła.; pierwsza urodzoda dnia 8 grudnia 1863 r. we Lwowie, z rodziców ślubnych Emiljana i Rozalji Antoniewiczów, 394-ta z pomiędzy 471 losujących; ostatnia zaś z zakładu miejskiego sierót, urodzona we Lwowie dnia 15 grudnia 1864 r. z rodziców ślubnych Kaspra i Małgorzaty Lettau, 416-ta z porządku między losującymi.

Los z fundacyi pod *c)* wymienionéj wygrała Tekla Sempowiczówna ze zakładu św. Kazimierza, urodzona dnia 23 września 1861 r. we Lwowie, z rodziców ślubnych Jana i Rozalji Sempowiczów, 6-ta z porządku losujących pomiędzy 48.

Co się do powszechnéj podaje wiadomości.

Lwów dnia 28 czerwca 1874 r.

Z c. k. Namiestnictwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawy kolejowe.—Koléj Karola Ludwika na podstawie umowy zawartéj pomiędzy austryackiemi a węgierskiemi kolejami, poleciła podrzędnym swym organom, ażeby przy transportowaniu żywych roślin nie zaliczały podwójnéj należytości przesyłkowéj pobierać się mającéj według odnośnych postanowień przy przesyłkach, które zajmując wiele miejsca, ważą mniéj niż 15 cłow. funtów na stopę kubiczną.

Koléj dniestrzańska w taryfie z 1 marca r. b. wcieliła narzędzia i maszyny rolnicze z III do II kl. towarowéj. Koléj lwowsko-czerniowiecko-jaska ma także w swéj nowéj wkrótce pojawić się mającéj taryfie, przedsięwziąść podobną deklasyfikacyę. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 2 maja r. b. mają być urządzone na stacyach w Fulsztynie, w Gajach i Borysławiu tak zwane „przystanki wodne“ *(Hilfswasserstationen)*, a to w ten sposób, iż przypływ wody do 40 metr. sześc. rezerwoarów ma wynosić na godzinę 4 met. sześc. i że rezerwoary mają być zabezpieczone przeciwko wpływom silnych mrozów. Zarząd kolei dniestrzańskiéj otrzymał zezwolenie od ministerstwa handlu, tak długo wstrzymać się z przewozem prochu, bawełny eksplodującéj, ingredyencyi do sztucznych ogniów i dynamitu, dopókąd nie wejdą w ruch regularne pociągi cieżarowe. *G. L.*

Ajencja banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie:

Kraków 15 lipca.

Oświęcim 14 lipca. — Na targu dzisiejszym było wołów sztuk 1773, płacono za parę na nogach od 275 — 370 zła., co czyni za centnar mięsa loco Wiedeń od 28—30 zła. — Targ mało ożywiony. — Między innymi otrzymaliśmy w komisową sprzedaż 80 sztuk wołów kolorowych młodych własnego chowu p. Stanisława Polanowskiego. Z tych 57 sztuk 4-letnich ważyły przeciętnie para 2042 fnt. wied. Po skończeniu sprzedaży takowych, podamy o nich obszerniejsze sprawozdanie.

W ubiegłym tygodniu było nierogacizny sztuk 475, płacono za parę na nogach od 108—145 zła. Były to wieprze grube, tuczone ziarnem.

Wiedeń 10 lipca. — Ogólny spęd wołów wynosił sztuk 3613, płacono za centnar mięsa 28—31 zła.

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowo-krakowskiéj o targu zbożowym:

Wieliczka 9 lipca. — Pszenica 7 — 7.20, żyto 4.50, jęczmień 4—4.50, owies 2.60—3, groch 5, kukurydza 4—75, ziemniaki 2.60, siano 1.40, słoma 1 zła.

Bochnia 10 lipca. — Pszenica 6.50, żyto 4.50, jęczmień 3.50, owies 2.75, groch 6.15, bób 6.25, kukurydza 4.50, siano 1.40, słoma 6, drzewo twarde 12.50, miękkie 9.50, funt masła—.45 zła.

Andrychów 10 lipca.—Pszenica 6.90, żyto 4.70, jęczmień 4.40, owies 2.75, kukurydza 4.80, ziemniaki 2.20, siano 1.50, słoma 1.20, drzewo twarde 7.50, miękkie 4.50, funt mięsa —.20, masła —.40 zła.

Rzeszów 10 lipca. — Pszenica 5.75,, żyto 3.93, jęczmień 3.63, owies 2.38, groch 4.25, fasola 5.18, tatarka 3.25, proso 4.25, ziemniaki 2, słoma 1, siano 1, wyrobnik bez wiktu —.50, drzewo twarde 10, miękkie 7, mas okowity —.78, funt masła —.41, mięsa —.21, kopa jaj 1.5 zła.

Nowy Sącz 10 lipca.—Pszenica 6.75, żyto 4.63, jęczmień 3.85, owies 2.38, ziemniaki 2.40, koniczyna 22, siano 1.20, słoma —.90, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła —.55, okowita —.60 zła.

Peszt 11 lipca. — Pszenicy brak, przez co wzmocniła się w cenie, obrót jednak mały. Kukurydza podniosła się w cenie. Płacono za pszenicę na 81 fnt. po 6.25—6.35, na 85 fnt. 6.85— 6.90 za 100 fnt. cłowych. Owies po 2.77—2.80 za 50 fnt. wied., kukurydza 4.5—4.10 za 85 fnt., proso 4—4.5 na 85 fnt. Oléj po $21\frac{1}{2}$ zła. za centnar. Spirytus po 85 zła. wiadro.

Wrocław 11 lipca.—Płacono za pszenicę w miejscu za 88 fnt. 9 tal., żyto za 84 fnt. 7 tal. 8 sgr., rzepaku brak, owies za 50 fnt. 6 tal. 25 sgr., oléj po $19\frac{2}{3}$ tal., spirytus na 100 Trallesa $25\frac{7}{12}$ tal.

Z Mińska gubernjalnego piszą do *Gaz. Handl.* Susza wytrwale nas trapi; już bowiem ośm tygodni przeszło a deszcz prawie nie padał z wyjątkiem kilkakrotnych ulew, które gwałtownie spłukały tylko zasiewy jarzynne, wody spłynęły do rzek a wilgoci potrzebnéj roślinom nie przymnożyły. W nocy zaś z 20 na 21 czerwca n. st. mieliśmy znowu silny przymrozek, który się oczywiście nie przysłużył rolnikom. Jedném słowem tak chłodnéj i suchéj wiosny i lata nie pamiętamy. Żyto ogólnie tylko zasługuje na nazwę żytka, pszenica za to ozima, jako nielubiąca wilgoci powszechnie się udała i zapowiada urodzaj dobry. ale téj stosunkowo mało tu sieją. Zwykle o téj porze odbywał się u nas sianokos, lecz w tym roku nikt o koszeniu nawet koniczyny nie myśli, gdyż trawy na łąkach i koniczyny sztucznie na polach uprawiane, zostały wypalone przez słońce i ucierpiały od ciągłych przymrozków nocnych; nie mamy więc czego kosić i wyczekujemy wzrostu traw, ale to nadzieja płonna. Jarzyny wyglądają bardzo smutnie. Wczesne owsy zaledwie się trzymają jako tako, cała zaś późniejsza jarzyna zżółkła i spada. Nigdy złe nie chodzi same, lecz zawsze w towarzystwie, to téż na domiar onego cierpią i bydlęta od braku paszy i od plagi nielitościwych gzów, które najsromotniéj im dokuczając powodują chudnienie, słabe udoje, oraz niemożność pracy, tak że od godziny 10 do 5 woły trzeba chować do chlewów, iżby bodzone przez owady nie rozniosły spustoszenia po zasianych łanach. — Ogrodowiny i drzewa owocowe téż nie obiecują wiele dobrego. Ogrody zwłaszcza warzywne nabawiają strachu, gdyż powtórnie zasiane słabo wzrosły, a pole wanie zabiera wiele rąk i przymnaża kosztu bez nadziei i korzyści. Z tém wszystkiem może się sprawdzi przysłowie, iż „niema tego złego coby na dobre nie wyszło“. Ostatnich kilka lat urodzaju miało i swą ujemną stronę, cała bowiem ludność rolnicza rzuciła się do spekulacyj gospodarskich na własną rękę, rolnictwo zaś folwarczne w kraju tak nieludnym, jak nasz, zostały prawie bez rąk i były zmuszone wygórowaną sztuczną ceną zwabiać do swych robót najemnika. Ztąd niezwykłe opłaty parobkom nieznającym konkurencyi, ztąd i demoralizacya tych ostatnich w braku hamulca obawy o jutro, gdy się nieuczciwie i niesumiennie pracuje. Nie mamy z czego wybierać, więc zmuszeni jesteśmy brać, co się nawinie pod rękę, i dla tego to niedostatku sumionnéj pomocy współpracowników, kuleją najbardziéj może gospodarstwa tutejsze. Nie bez powodu zapewne słusznego, pewny praktyczny rolnik mówił mi niedawno, „że jeśli urodzaje dopiszą to folwarki upaść muszą, tak ze względu braku rąk jak również i stosunków rolnictwa do wyzyskującego handlu“. Ten pogląd może być otuchą dla gospodarzy walczących dziś ze wszechstronnemi trudnościami w mozolnym zawodzie. W około Mińska coraz bardziéj znikają obszary leśne, właściciele tną i tną. Lasy, za które przed trzema jeszcze laty płacono od włóki po 700 — 900 rs., dziś znajdują kupców chętnych na 1500. Nie należy się dziwić, iż bankruci uciekają się do tego jedynego środka ratunku, ale zaprawdę dziwne jest, skoro zamożni obywatele wycinają lasy bez poważnych powodów i bez zaprowadzenia najprzód gospodarstwa porębowego. Tego zjawiska nie możemy wytłómaczyć niczem innem, tylko niezłomném prawem wszelkich obłędów, które pociągają w swój wir otaczające elementa prawie pomimo ich wiedzy... Księgosusz, o którym donosiliśmy kilkakrotnie, w téj chwili znowu się uśmierzył a i stan zdrowia mieszkańców tutejszych obecnie jest zadawalający, co przypisać zapewne należy zbawiennemu wpływowi wody źródlanéj, w którą Mińsk od roku przeszłego został obficie zaopatrzony. Zboże znajduje pokup ale targi są bardzo mało nawiedzane. Zyto się płaci 80 kop. za pud.— Pszenica 1 rs. 45 kop. za pud. Owies po 11 rs. za beczkę. Masło świeże 11 rs. pud. Mięsa brak widki a ceny coraz wyższe, do 15 bowiem kop. najlepsze za funt dochodzi.

Przegląd polityczny.

Zwycięztwo stronnictwa narodowego w Czechach przy wyborach oddziałało pośrednio na zachowanie się nowego namiestnika Morawy, p. Possingera-Choborskiego. Oddziałało, na się rozumieć, za rozkazem sfer wyższych, co bardzo się nie podoba wiernokonstytucyjnym dziennikom, które podnoszą, że gdy p. Possinger-Choborski obejmował swój urząd i przedstawiali mu się wszyscy urzędnicy i profesorowie, przemawiał on do nich ciągle w duchu umiarkowanym i polecał im, aby w traktowaniu spraw narodowościowych zachowywali się zupełnie przedmiotowo. Dotychczas zaś urzędnicy i profesorowie niemieccy stawali zawsze po stronie Niemców i niemieczczyzny, przeciwko Czechom morawskim; i najzacieklejsi słowianożerczy posłowie niemieccy z Morawy miewali w namiestniku i jego podwładnych organach najgorliwszych popieraczy. Słowa więc p. Possingera w zdumienie wprowadziły Niemców morawskich, gdy tymczasem zyskały uznanie u organów czeskich.

Wczoraj cesarz Franciszek-Józef widział się w Ischl z cesarzem niemieckim. Książe Milan nie był obecnym téj wizycie, gdyż usiłowano jéj nadać charakter całkiem prywatny.

Mosk. Wied. donoszą, że w ministerstwie spraw wewnętrznych roztrząsa się kwestya postawienia piśmienności jako warunku niezbędnego dla osób mających się wybierać na urzędy gminne. Nie ma najmniejszéj kwestyi, że jeśli taki warunek zostanie postanowiony, wiele nadużyć się usunie, bo wówczas każdy urzędnik gminny świadom będzie przynajmniéj tego, co pod jego firmą czynią; dziś np. wójci w Kongresówce, nie umiejąc ani czytać ani pisać, nie wiedzą jakich nadużyć się dopuszczają pisarze kancelaryę zarządu gminnego prowadzący. Po niejakiém zwolnieniu przepisów wydanych co do używania języka polskiego na Litwie, oraz przepisów paszportowych, znów z niewiadomych powodów administracya tamtejsza ściśle przestrzega jednych i drugich. W Białymstoku i Brześciu litewskim policya przestrzega ściśle, aby każdy przyjeżdżający tam i wyjeżdżający ztamtąd meldował się policyi, grożąc przekraczającym wysokiemi karami pieniężnemi.

Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, w którym zawiadamia, iż osoby mające prawo do ulgi w obowiązku powszechnéj służby wojskowéj, jakoto jedynacy, utracają to prawo, jeśli wedle oświadczenia ojca lub matki, dziadka lub babki, nie służą do utrzymania rodziny.

Vaterland, mówiąc o zamachu na życie Bismarka, wyrzekł, że takowy może mieć bardzo złe skutki dla tak chorego człowieka, jakim jest kanclerz. Przeczy temu *Presse* wiedeńska, twierdząc, że przeciwnie zamach pociągnął jak najlepsze skutki dla zdrowia kanclerza niemieckiego. Oczywiście nudził się biedny Bismark wśród upału letniego i ciszy w polityce, i potrzebował silnego wzruszenia, aby pokrzepić swoje nerwy cierpiące.

Telegram donosi nam, że przedwczoraj pojawił się Bismark na balkonie mieszkania swego, przed którém oczekiwał go licznie zebrany lud z pochodniami, a do którego on odezwał się w ten sposób:

„Moi panowie! dziękuję wam za wasze współczucie; podziękujcie Bogu, że jego ręka widocznie mię strzegła. Więcéj mówić w tym względzie nie mnie przystoi; wypowie to wyrok sędziów. To jednakże powiedzieć mogę, że cios, który we mnie miał ugodzić, w istocie nie był we mnie wymierzony, nie do mojéj osoby, lecz przeciwko sprawie, któréj całe moje życie poświęciłem, przeciwko jedności i wolności Niemiec. A choćbym nawet umrzeć był musiał za tę wielką sprawę, to cóżby to było innego, niż to, co się przydarzyło przed trzema laty tysiącom naszych rodaków, którzy krew i życie zostawili na polach bitw. Wielkie dzieło jednak, któremu słabemi memi siłami pomogłem w początkach, nie takiemi środkami zniszczoném być może, jak ten, od którego mię Bóg w łasce swéj uchował; dokonaném ono zostanie siłą zjednoczonego ludu. W téj nadziei wzywam was, do okrzyku na cześć zjednoczonego ludu i jego sprzymierzonych książąt.“

Po tém odezwaniu się kanclerza niemieckiego nastąpiło naturalnie grzmiące „Hoch“.

W sprawie ścigania na drodze sądowéj bonapartystów, a między tymi Rouhera, tak pisze *Gaz. de Tribunaux*: „Niektóre dzienniki opowiadają, że rada ministrów uchwaliła umorzyć śledztwo, rozpoczęte przeciw komitetowi odwołaniu się do ludu, istniejącemu podobno w Paryżu. To nieprawda. Skoro śledztwo jakie rozpoczętém zostało, żadne ministerstwo nie ma prawa przerwać je; tylko urząd sądowy może powziąć takie postanowienie, a nawet prokuratorya nie śmie wstrzymać czynności sędziego śledczego. Dopóki więc nie oświadczy się sędzia śledczy, nikt wiedzieć nie może, jaki obrót weźmie dochodzenie zbrodni. W obecnym wypadku minister sprawiedliwości doniósł izbie, że zarządzonu śledztwa w okręgu trybunałów apelacyjnych Paryża i Bourges. Reszta należy jaż do sędziów śledczych, my zaś dodać możemy, że przynajmniéj co do śledztwa w Paryżu rozpoczętego, nie powzięto żadnéj uchwały“. *Droit* utrzymuje ze wszelką stanowczością, że wniosek o wytoczeniu procesu Rouherowi nie każe na siebie długo czekać.

Po długiéj naradzie nad wnioskami rządowemi, dotyczącemi organizacyi spetennatu, komisya trzydziestu przyszła do następujących rezultatów: 1) Projekt trzech mężów i sprawozdanie Ventavona o dotychczasowych pracach konstytucyjnych komisji będą w poniedziałek przedłożone izbie; 2) wyznaczoną będzie podkomisya z trzech członków dla rewizyi prawa wyborczego w duchu wniosków rządowych; 3) inna podkomisya, także z trzech członków złożona, zbada w tymże duchu projekta prawa, tyczące się władzy prezydenta i sposobu mianowania senatu. Nadto p. Fourton dał komisyi, niektóre godne uwagi wyjaśnienia. Rząd— powiedział minister — sam zaproponuje powszechne zniesienie stanu oblężenia, skoro izba uchwali nowe prawo o prasie i stowarzyszeniach. Wybory do rad jeneralnych mają się rozpocząć 4 października po ułożeniu nowych list. Co do wniosku p. Duvala, to rozwiązanie jest kwestyą, która należy do kompetencyi izby; jeżeli jednak rząd ma wyrazić swoje zdanie, byłoby to, że rozwiązanie wydaje mu się przedwczesném, skoro jeszcze ustawy zasadnicze nie są uchwalone.

Korespondent dziennika angielskiego *Standard*, zkąd inąd nieprzychylnego karlistom, ogłasza szczegóły, które stanowczo zadają kłam twierdzeniom Dorregaraya, jakoby wojska republikańskie dopuszczały się okrucieństw. — „Jest to czysty wymysł — pisze korespondent — tém bardziéj, że marszałek Concha najsurowszą zaprowadził karność i nadzwyczaj ostro karał rabunki — zresztą nadzwyczaj rzadkie. W Oteiza, Villatuerta, Larraga i Miranda de Arga pytałem kilkakrotnie mieszkańców, czy to prawda, że armja kusiła się o ich własność, a odpowiedź była zawsze ta sama: „Nie, panie, nie żołnierze; tylko zarząd wojskowy zabiera nam bydło i konie“. Ale to jest konieczność wojny. W Oteiza nie spalono aż do 28 czerwca ani jednego domu, w Villatuerta spalono tylko dwa, lub trzy, zaś Abarzuza ucierpiała najwięcéj w skutek kanonady.“

Rokowania, o których mówią, że się rozpoczną między kuryą rzymską a rządem hiszpańskim, będą bardzo ciekawe. Wiadomo, że od czasu wygnania Izabelli kurya zaprzecza rządowi hiszpańskiemu do dziś dnia wykonywanego poprzednio prawa patronatu, dowodząc, że ten wyłącznie przysługuje hiszpańskiéj koronie. W skutek tego następne rządy hiszpańskie zatrzymały wszystkim biskupom i niższemu duchowieństwu pensye, które kler pobiera z kassy państwowéj, tak iż całe duchowieństwo hiszpańskie już od lat kilku ograniczoné jest do opłat za czynności duchowne i ofiar dobrowolnych.

Z Petersburga donoszą do *Pest. Lloyd*, że rząd rossyjski wybrał reprezentantem na kongres brukselski barona Jomini, podsekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych, wraz z jednym jenerałem. Wybór Jominiego świadczy o wadze, jaką dwór petersburski przypisuje kongresowi.

Telegramy „Kraju“

Ischl 14 lipca. Właśnie przybyli tu o godzinie $2\frac{3}{4}$ cesarze Franciszek-Józef i Wilhelm. Następca tronu Rudolf w uniformie pruskim, najwyższy mistrz dworu ks. Hohenlohe i bar. Nopcsa wraz z orszakiem oczekiwali ich w hotelu Elżbiety, który przystrojony był w kwiaty i chorągwie.

Cesarz niemiecki odprowadzony przez cesarza Franciszka-Józefa i następcę tronu do swych apartamentów, przyjęty tam był przez hr. Wimpffena i małżonkę tegoż. Olbrzymie mnóstwo ludu czekało koło hotelu mimo ogromnego gorąca na przyjazd monarchów.“

Londyn 14 lipca. Dzienniki poranne zajmują się zamachem na życie księcia Bismarka. *Times, Hour, Daily Telegraph, Daily News,* wyrażają radość z powodu uratowania życia kanclerza i jednozgodnie utrzymują, że w razie gdyby trzeba było obwinić partyę ultramontańską o ten czyn, wielu nawet ultramontanów inaczéj zapatrywać się zacznie na ustawy wyznaniowe.

Kursa. — Wiedeń 15 lipca godz. 2.20. — Akcje kredytowe 234.50. — Srebro 104.60. — Lombardy 138.50. — Losy z 1864 r. 133.75. —Akcje franko-austr. 63.25. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 248.50. — Akcje kolei lwow. czern. 145.50. — Akcje kolei półn. wschodniéj 117.—.— Akcje banku związk. 8.50. — Oblig. indemn. gal. 81.—. — Akcje banku wied. dla obrotu 104.50.— Akcje anglo-banku 154.25. — Akcje kolei rządowéj 312.50.— Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 154.—.— Tramway 160.—.—Banku budowy 61.50. — Akcje kolei wschodniéj 55.—. — Akcje banku anglo-węgier. 48.50. — Akcje kolei zjedn. 121.25.—Losy tureckie 45.75.— Losy premj. węg. 85.50.— Akcje kolei bogumińskiéj 156.—.— Akcje kolei ces. Elżbiety 210.—.—Akcje kolei półn. zach. 164.50. — Akcje franco-hungaria 79.50. — Ogólny bank austr. 58.25. Usposobienie giełdy: niestałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny T. Wasiutyński

PRAWNIK

ukończony poszukuje zaraz miejsca.— Adres **B. S.** w Collegium juridicum w Krakowie.

Fortepiana.

Do mego składu przy ulicy św. Jana Nr. 309 w Krakowie, nadszedł wielki wybór fortepianów, pianin i harmonij z nadwornych fabryk jakoto: Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Pokornego, Kerna i wielu innych, systemu amerykańskiego w najnowszéj konstrukcji, 5 stóp długie, o czem Szanowną Publiczność zawiadamiam.

Franciszek Masłowski.

C. WIECZOREK

Rynek główny, Hotel Drezdeński.

Skład rękawiczek

zaopatrzony w wielki wybór najlepszych angielskich, francuzkich i krajowych wyrobów **bielizny i galanterji** po cenach umiarkowanych. 20(1-3)

Zamówienia przyjmuje i wykonywa punktualnie.

Do Handlu

galanteryjnego

i parfumerji

Wilhelma Fenza

w Krakowie

nadszedł wielki transport świeżych

NASION

18(1-?)

jarzynnych, pastewnych i kwiatowych.

L. HOCHSTIM

Fabryka tudzież Skład kapeluszy mężkich i czapek

ulica Grodzka Nr. 95

w Krakowie.

Poleca obfity dobór wszelkiego rodzaju kapeluszy i czapek własnego i zagranicznego wyrobu, podług najświeższéj mody. Ceny stałe fabryczne. 3(1-3)

Najpraktyczniejsze angielskie letnie kapelusze w cenie od 1 złr. 50 c. Czapki takież w cenie od 1 złr.

ZAKŁAD

Fryzyersko - Perukarski

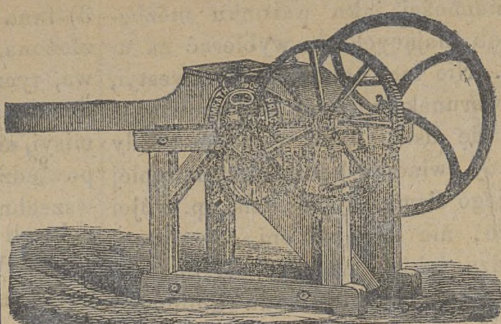
tudzież

Salon dla dam i panów

JÓZEFA DÖNINGA

przy ul. Grodzkiéj pod l. 65.

Poleca swój skład surowych i preparowanych włosów, jako też gotowych robót, najlepszych pomad, perfum, mydeł, fiksatuarów, szczotek, grzebieni, nieszkodliwych wód do farbowania włosów i innych potrzeb toaletowych po cenach umiarkowanych. 2(1-3)



Patentowane kolcowe młocarnie ręczne i kieratowe 16(8-16)

polecają z zaręczeniem największéj użyteczności jako osobliwość

Umrath & Comp.

Praga, Heuwagsplatz obok Stadtwage.

Wielki skład wszelkich rolniczych narzędzi. Spisy z większemi rycinami wszelkich narzędzi, każdemu zapytującemu się przesyłamy darmo rolnikowi.

Jeneralna ajencja Samuelsona wynagrodzonych żniwiarek „Royal".

Ostrzeżenie.

Niektórzy szklarze krakowscy podszywając się pod pokrewieństwo lub powinowactwo ze mną, podejmują się robót jakoby z méj poręki. Aby zapobiedz nadużyciu narazić mogącemu nieświadomych na zawód lub szkodę, bądź to w skutek złéj roboty, bądź z użycia złego materjału, zmuszony jestem oświadczyć niniejszém: **że firmę moją od lat około 50 egzystującą w Krakowie a mieszczącą się przy ulicy Florjańskiéj Nr. 348 oddałem zięciowi memu**

WŁADYSŁAWOWI ŚWIĄDROWSKIEMU,

który od r. 1867 daléj proceder prowadzi. Ponieważ zaś mam gruntowne przekonanie, że tenże zięć mój, powierzone mu roboty z równą dokładnością, gorliwością i sumiennością wypełnia, upraszam więc Wysoką Szlachtę i w ogóle Szanowną publiczność, iżby w przedmiocie zamawiania wszelkich robót szklarskich, czy to kościelnych, czy-pałacowych lub w zwyczajnych budynkach bezpośrednio doń zgłaszać się raczyli. 1(1-3)

Gronemajer.

Filia c. k. uprzyw. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

37(1-10) **w Krakowie**

przeniosła swoje biuro do domu

Wnéj CHWALIBOGOWSKIEJ

Rynek główny Nr. 50 I. piętro.



HENRYK ŻYCHOŃ

UMIEJETNÉJ I WYTRWAŁ PRAC

w Krakowie

Rynek główny Nr. 28, Pałac Spiski.

SKŁAD PAPIERU.

Wszelkie materjały pisemne, rysunkowe, szkolne, malarskie, kopjały i księgi handlowe. | Pracownia biletów wizytowych, monogramów pieczątek wypukło-tłoczonych i nagłówków listowych.

Wszelkie zamówienia uskutecznia natychmiast i wedle życzenia, a pragnąc wyroby własne uczynić jak najdostępniejszemi, mimo podniesienia się cen, nawet na koperty pocztowe, obowiązuje się dostarczać na żądanie kopert in 4-to z ładnym oddrukiem każdéj firmy lub biura 5(1-3)

1,000 sztuk za złr. 3.

C. k. uprzywilejowana

FABRYKA OBUWIA MĘZKIEGO

pod firmą A. Bańkowski i Syn w Krakowie 32(1-3)

zaszczycona medalami na powszechnych wystawach w Paryżu i Wiedniu — tudzież na wystawach rękodzielniczo-przemysłowych w Krakowie i Białéj, poleca Szanownéj Publiczności swój skład obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Wszelkie zamówienia załatwia w 24 godzinach.

Suknie damskie gotowe

okrycia, płaszcze, paletoty, kaftaniki, whaterproofy angielskie i t. p. poleca

nowy magazyn towarów bławatnych

KAROLA GDAŃSKIEGO

w Krakowie, Rynek główny, róg ul. Sławkowskiéj. 31(1-3)

---

w Krakowie w Rynku Głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką **w domu własnym.**

MAGAZYN NOWOŚCI

we Lwowie przy pl. Maryackim w nowym gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis **Hotelu George'a.**

LEONA FEINTUCHA.

Poleca swoje wielkie składy najnowszych towarów galanteryjnych, wszelkie artykuły do podróży i przybory do toalety mężkiéj i damskiéj, perfumerye francuzkie i angielskie, wyroby z drzewa, skóry, bronzu i porcelany.

Najnowsze kostjumy paryskie do podróży.

(Touriste-Costume).

Parasolki najnowsze w wielkim wyborze.

Herbatę chińską w nalepszym gatunku

(funt 4½ złr. w. a.).

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się jak najdokładniéj odwrotną pocztą.

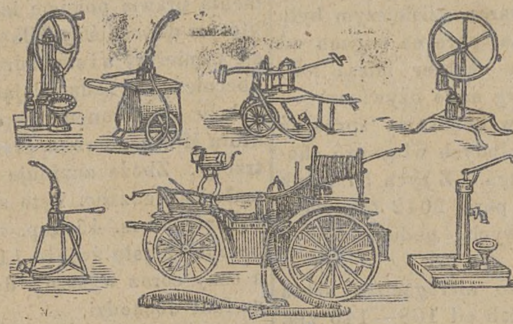
Każdy przedmiot jest oznaczony ceną stałą i umiarkowaną. 4 (1-3)

Wiedeńska wystawa powszechna.

Medal za postęp. 4827(5-36)

F. KERNREUTER

Wiedeń, Hernals Hauptstrasse 115 an der Pferdebahn.



Illustrowane cenniki darmo.

Sikawki domowe, ogrodowe i ogniowe na całkiem żelaznych wózkach z kruszcowemi urządzeniami z podwójną siłą działającemi i kulistemi wentylami, węże, wiadra i sprzęty potrzebne do ratowania podczas pożaru, pompy potrzebne przy budowach i do szybów, pompy do piwa i wina, oliwy i nafty, pompy Ditmaisch'a, pompy do wydobywania wody z wszelkiéj głębi.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 15 lipca.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie	79	25	81	25
4% Listy zastawne galicyjskie	73	75	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie	83	50	85	50
4% Listy zastawne polskie serja I.	92	25	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	50	93	50
5% Listy zastawne polskie nowe	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie	76	50	78	25
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	—	88	—
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	95	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—	—
6% „ „ 1[illegible]-letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj	—	—	93	—
„ „ galic. Karola-Ludwika	248	—	253	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj	144	—	148	—
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.	—	—	—	—
„ premjowe węgierskie	85	—	88	—
„ 3% tureckie 400 franków	45	50	48	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	—	—
Srebro nowe austrjackie	104	50	106	50
Ruble papierowe rossyjskie	153	75	155	25
Talary pruskie	164	—	166	—
Dukat obrączkowy	5	27	5	40
20-frankówka	8	90	9	04
WIEDEN, 14 lipca.				
Renta austrjacka 5%	70	35	70	45
„ „ w srebrze 5%	75	55	75	65

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.	257	—	265	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	221	—	222	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	99	50	100	—
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	109	75	110	25
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	113	50	114	—
Rządowe „ 1864 za 100 zła.	133	75	134	25
Kredytowe 1860 r. „ 100 zł. m. k.	126	—	127	—
Krakowskie „ 20 zła.	19	50	20	50
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie za 120 zła.	155	—	155	50
Boden-Credit austrjac. „ 80 „	118	—	120	—
Franco austrjackie „ 80 „	60	75	61	25
„ węgierskie „ 80 „	83	50	84	50
Nationalbank	979	—	980	—
Unionbank za 200 zła.	122	25	122	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	118	—	118	50
Dniestrzanska 200 „ „	20	—	—	—
Eperies-Tarnow 200 „	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k.	1997		2000	
Gal. Karl Ludwig 210 zła. sr.	250	—	250	50
Kaschau Oderberg 200 zł. m. k.	154	50	155	—
Lwow. Czern. Jassy 200 „	145	50	146	—
Rudolfbahn 200 „ sr.	154	—	154	50
Staatsbahn (500 fr.) 200 zł. m. k.	309	50	310	50
„ II emisji 200 „	138	—	138	50
Südbahn (Lombard.) 800 „	138	50	138	50
Weg. gal. I. Łupk. 200 „ sr.	123	—	124	—
„ Nordostbahn 200 „	116	25	—	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „	55	—	56	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los. 5% zła. sr.	99	50	96	—
„ „ 33 lat los 5% w. a.	85	—	86	—
„ „ gm. 40 „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp. 6% w. a.	86	75	87	25
„ Banku Włośc. 6% „ „	94	50	95	—
Nationalbank 5% m. k.	—	—	95	—
„ „ 5% w. a.	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta 100 w. a.	78	—	78	25
Dniestrzańskie 5% „ „	30	50	31	50
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	107	50	—	—
„ II. em. 5% „	105	—	105	25
„ 1871 III. 5% „	104	75	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 5% sr w. a.	81	50	81	75
„ II 1867 5% „ „ „	90	50	—	—
„ III 1868 5% „ „ „	84	—	85	—
„ IV 1872 5% „ „ „	80	—	—	—
Weg.-galic. Łupkow. 5% „ „ „	81	50	81	80
„ Nordostbh. 300 5% „ „ „	72	50	72	75
„ Ostbahn 300 5% „ „ „	67	75	68	—
WARSZAWA, 11 lipca.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	90	94	20
„ „ „ 2. 4%	93	—	93	30
kupon ubiegły	—	57	—	—
„ nowe 5%	92	10	92	40
kupon ubiegły	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	70	78	—
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa (przy.	11.22	1.28	1.10
(odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
(odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
(odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg miesz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg miesz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg miesz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni Dra Ludwika Gumplovicza pod zarządem St. Gralichowskiego.